

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI USTAWODAWCZEJ

(NR 60)

z dnia 27 maja 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ustawodawczej (nr 60)

27 maja 2026 r.

Komisja Ustawodawcza, obradująca pod przewodnictwem posła **Marka Asta (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu o zmianie ustawy – Kodeks pracy;
- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów;
- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu – poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Marcin Wójcik**, **Magdalena Żychlińska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji; **Michał Gajewski**, **Jakub Karczewski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego; **Ewelina Gierach**, **Jacek Kulicki**, **Wojciech Odrowąż-Sypniewski**, **Bartosz Pawłowski** – eksperci z BEOS.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawczej.

Bardzo serdecznie witam wszystkich państwa posłów przybyłych na dzisiejsze posiedzenie Komisji. Oczywiście witam naszych ekspertów z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji i również z Biura Legislacyjnego.

Dzisiaj w porządku dziennym wyłącznie zaopiniowanie pod kątem zgodności z prawem Unii Europejskiej projektów poselskich. Wobec tego przechodzimy do realizacji porządku dziennego. Z uwagi na to, że za moment będziemy mieli kolejne głosowanie prawdopodobnie na sali sejmowej, nie tracimy czasu.

Punkt pierwszy: zaopiniowanie dla marszałka Sejmu w trybie art. 34 ust. 8 regulaminu Sejmu poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks pracy.

Przedstawicielami wnioskodawców jest pani poseł Wioletta Kulpa i poseł Rafał Weber, których serdecznie witam. Najpierw jednak poproszę pana mecenasa Bartosza Pawłowskiego o krótkie przedstawienie niezgodności, która tutaj została stwierdzona przez Biuro.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Bartosz Pawłowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Bartosz Pawłowski, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji.

Tylko dla przypomnienia, dwa miesiące temu na forum Komisji był omawiany w zasadzie identyczny projekt ustawy. Tylko przypomnę, że projekt przewiduje nowelizację Kodeksu pracy, która ma polegać na uchyleniu przepisu nakładającego na pracodawców obowiązek zapewnienia, by ogłoszenie o naborze na stanowisko pracy oraz nazwy stanowisk były neutralne pod względem płci, a proces rekrutacyjny przebiegał w sposób niedyskryminacyjny. To jest art. 183ca § 3 Kodeksu pracy.

Przepis ten stanowi implementację do prawa polskiego art. 5 ust. 3 dyrektywy 2023/970. W związku z tym skreślenie tego przepisu należy uznać za niezgodne z dyrektywą, tylko z jednym zastrzeżeniem, że termin implementacji dyrektywy upływa dopiero 7 czerwca, czyli za półtora tygodnia. Niemniej zgodnie z orzecznictwem Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej chciałem zauważyć, że w okresie przewidzianym na dokonanie transpozycji dyrektywy państwa członkowskie, które są jej adresatami, są zobowiązane powstrzymać się od przyjmowania przepisów, które mogłyby poważnie zagrozić osiągnięciu celu wyznaczonego w tej dyrektywie.

Uchylenie przepisu implementującego dyrektywę na półtora tygodnia przed upływem terminu implementacji niewątpliwie jest takim działaniem. Tak że podtrzymujemy opinię, że projekt jest niezgodny z prawem Unii Europejskiej, a w szczególności z dyrektywą 2023/970. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie.

Teraz poproszę o krótkie odniesienie się tylko do tych zarzutów podniesionych przez biuro ekspertyz, a nie o przedstawianie projektu ustawy.

Poseł Wioletta Maria Kulpa (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, drodzy państwo posłowie, chciałabym zacząć od rzeczy fundamentalnej. Nikt rozsądny nie kwestionuje zasady równego traktowania kobiet i mężczyzn na rynku pracy. Nikt nie kwestionuje zakazu dyskryminacji. Nikt nie kwestionuje potrzeby uczciwego wynagradzania za tę samą pracę. Jednak dziś nie rozmawiamy, szanowni państwo, o tym. Dziś rozmawiamy o czymś zupełnie innym – o tym, czy polskie państwo musi zamienić dyrektywę europejską w kolejny biurokratyczny kaganiec na własnych przedsiębiorców. Odpowiedź brzmi: nie. Dlaczego? Bo prawda jest taka, że rząd próbuje stworzyć wrażenie, że Bruksela nam kazała i nie ma dyskusji. Otóż nie, szanowny panie mecenasie. Dyrektywa 2023/970 rzeczywiście mówi o neutralności ogłoszeń o pracę i nazw stanowisk, ale dyrektywa wyznacza cel, a nie narzuca jednego sztywnego modelu krajowego wdrażania. I co zrobiła Polska? Polska, zamiast rozsądku, wykazała się nadgorliwością. Termin wdrożenia dyrektywy upływa 7 czerwca tego roku, natomiast polski rząd postanowił wejść z tym obowiązkiem już od 24 grudnia ubiegłego roku – pół roku wcześniej, bez przymusu, bez konieczności, bez europejskiego bata nad głową.

Czy naprawdę największym problemem polskiego rynku pracy jest dziś to, czy przedsiębiorca napisze „sekretarka”, „asystentka”, „mechanik”, „kierowca”? Czy naprawdę to jest dziś największym wyzwaniem naszej gospodarki? Rząd postanowił dołożyć kolejną warstwę biurokracji.

Panie przewodniczący, chcę tylko odnieść się również do tego, jak to robią inne kraje Unii Europejskiej. Pan mecenas powiedział, że muszą to realizować wszystkie kraje. Otóż nie. Holandia nie rzuciła się do natychmiastowego wdrażania; Dania – przesunięcie prac dalej, spokojne tempo; Francja – nadal prace na razie wdrożeniowe. Uwaga, Niemcy – analiza i przygotowanie systemowego wdrażania bez panicznego wyścigu, kto szybciej przypodoba się Komisji Europejskiej. Polska – oczywiście przymus w dokładaniu obowiązków własnym przedsiębiorcom.

Środowiska przedsiębiorców też mówiły jasno, że to idzie za daleko, zaraz powiem dlaczego. Czy przedsiębiorców wysłuchano? Nie. Czy naprawdę interes polskich przedsiębiorców jest mniej ważny niż szybkie odliczanie i odhaczanie punktów w unijnym Excelu? Bowiem taki właśnie przekaz płynie z tych działań. Można byłoby napisać ten przepis, panie mecenasie, bardziej rozsądnie, czyli że pracodawca nie może formułować ogłoszenia w sposób dyskryminujący ze względu na płeć, chyba że wynika to z rzeczywistego proporcjonalnego wymogu zawodowego i to byłoby wówczas logiczne. Wtedy bowiem nie ściga się języka, nie tworzy absurdów interpretacyjnych i nie zamienia PIP w policję od słowników. Nie daje się pola do anonimowych donosów, również do PIP.

Wyobraźmy sobie sytuację: mała firma w powiecie publikuje ogłoszenie, zatrudnia sekretarkę. I co dalej? Kontrola, wezwanie, postępowanie i analiza wówczas językowa. To naprawdę ma nie być nowoczesne państwo? Czy naprawdę dążymy do takich państw, które będą ścigały przedsiębiorcę za pośrednictwem PIP za to, że napisał złe ogłoszenie?

Jeszcze jedno, panie mecenasie. Jeśli pracodawca rzeczywiście dyskryminuje, są przepisy, są narzędzia i są procedury również w naszym dotychczasowym polskim prawie. Nie trzeba tworzyć nowego formalistycznego absurdu, bo to nie jest walka o prawa kobiet. To jest walka z kolejnym przykładem legislacyjnej nadgorliwości. Powiedzmy to jasno: to nie Bruksela napisała polskiemu przedsiębiorcy każde słowo ogłoszenia o pracę. To zrobił polski rząd z własnej inicjatywy.

Przejdźmy dalej. Dyrektywa wymaga neutralnych ogłoszeń na stanowiska. Holenderski rząd wskazał, że nie zdąży z wdrożeniem do czerwca 2026 r. i planował wejście przepisów 1 stycznia 2027 r. Co ważne, po konsultacjach projekt jest modyfikowany, czyli można. Duński projekt trafił do konsultacji 26 lutego tego roku. Konsultacje trwały do 27 marca, a wejście w życie przewidziano na 1 styczeń 2027 r., czyli po terminie unijnym. Rząd szwedzki ogłosił, że dyrektywa jest zbyt obciążająca administracyjnie, jeszcze o tym obciążeniu powiem, chce przesunięcia terminu renegeacji na poziomie Unii Europejskiej i nie zamierza obecnie kierować projektu do parlamentu. Niemcy powołały specjalną komisję do ograniczenia biurokracji przy wdrażaniu dyrektywy.

To pokazuje zupełnie inne podejście: najpierw analiza skutków dla pracodawców i partnerów społecznych, dopiero potem przepisy. Część państw idzie oczywiście czysto, bez dokładania własnych wymogów. Cypr jest wskazywany jako przykład wdrożenia bliskiego minimum dyrektywy, bez istotnego zaostrożenia progów i terminów. Słowacja deklaruje *clean transposition*, czyli pełny zakres na czas, ale bez *gold platingu*. Są też państwa, które idą dalej niż dyrektywa, ale to dowodzi jednego, że sposób wdrożenia jest wyborem każdego z tych krajów. Unia Europejska nakreśliła cel, natomiast nie nakreśliła środków, jakimi to trzeba zrobić. I jeszcze jedno: Niemcy nie pytają, jak szybko dołożyć przedsiębiorcom nowe obowiązki. Niemcy pytają, jak wdrożyć dyrektywę tak, żeby nie zabić firm papierologią. Bowiem nie mówi się o tym, panie przewodniczący, że dyrektywa unijna, którą rozważamy, nie dotyczy wyłącznie neutralności stanowisk, ale również narzuca...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, już do konkluzji. Wiadomo, że państwo nie zgadzacie się z tymi zastrzeżeniami.

Poseł Wioletta Maria Kulpa (PiS) – spoza składu Komisji:

Chcę tylko powiedzieć, że ta dyrektywa narzuca na polskich przedsiębiorców obowiązek raportowania. To nie jest tylko kwestia tego, że ogłoszenia mają być przedstawiane w takiej, a nie innej formule, ale również musi raportować lukę płacową.

Dyrektywa działa etapami. Zaczynamy od przedsiębiorców 250+ zatrudniających pracowników. Jeśli luka przekroczy 5% w wynagrodzeniach, jest nakładany na tych przedsiębiorców dodatkowy obowiązek, obowiązek wobec kandydatów do pracy, obowiązki wobec pracowników. Pracownik może zażądać informacji o średnich wynagrodzeniach wśród wykonywanych porównywalną pracę również z podziałem na płeć. Jawność polityki płacowej – pracodawca ma udostępnić kryteria. To wszystko trzeba raportować. Ryzyko procesowe wzmacnia pozycję oczywiście pracownika, odwracany ciężar dowodu. To jest cała architektura *compliance* w HR, które będą musiały realizować to raportowanie, które przedstawia ta dyrektywa.

Ten fragment dotyczący ogłoszeń o pracę to jest tylko kawałek tej pracy, którą za chwilę będą musieli ci przedsiębiorcy u nas w Polsce wykonywać. Natomiast państwo wrzuciliście tylko hasło dotyczące ogłoszeń. Cała dyrektywa narzuca więcej obowiązków dla przedsiębiorców, o czym zapewne jeszcze nie wiedzą. Natomiast te przykłady innych państw to jest, panie przewodniczący, fakt tego, jak wygląda rozmowa, konsultacja w innych państwach Unii Europejskiej. Natomiast u nas tego po prostu nie było – bez konsultacji, szybko, aby wdrożyć 24 grudnia tamtego roku w Wigilię. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

To już, wydaje mi się, taka odpowiedź bardzo zdecydowana.

Panie pośle, jeszcze tak króciutko, tak?

Poseł Rafał Weber (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak, dziękuję, panie przewodniczący. Dosłownie półtorej minutki. Szanowni państwo, przepisy, które uchwalamy, muszą mieć charakter stosowalny i praktyczny, a te przepisy uchwalone pod koniec poprzedniego roku nie mają ani charakteru stosowalnego, ani praktycznego. Nie są stosowane przez polskich przedsiębiorców. Widać to po ogłoszeniach o pracę umieszczanych na przykład na stronach internetowych. Tam nie ma tej neutralności płciowej. Po prostu, jeżeli pracodawca chce zatrudnić kobietę, to wiadomo, że skonstruuje ogłoszenie o pracę tak, żeby to z niego wynikało. Jeżeli chce zatrudnić mężczyznę, to skonstruuje ogłoszenie o pracę w taki właśnie sposób. Te przepisy nie są stosowalne, nie są też praktyczne.

Jeszcze raz powtarzamy: wybór pracownika zależy od decyzji pracodawcy. Szkoda zachodu na składanie CV. Szkoda zachodu na składanie podań o pracę wtedy, kiedy się nie ma szans na zatrudnienie. Dlatego uważamy, że powinniśmy w tym zakresie powrócić do przepisów, które funkcjonowały przed grudniem poprzedniego roku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pan poseł Zembaczyński.

Poseł Witold Zembaczyński (KO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, jako wnioskodawca ustawy, którą chcecie państwo wysadzić w powietrze, jestem zdumiony. Po pierwsze, tę ustawę podpisał wywodzący się z PiS prezydent Andrzej Duda, który dobrze rozumiał, że transparentność w zakresie siatki

wynagrodzeń w ogłoszeniach o pracę jest niezbędnym elementem uczciwego rynku pracy. Jestem zdumiony tą fałszywą argumentacją, którą pani poseł przedstawiła, ponieważ odbyły się szerokie konsultacje społeczne w sprawie tej ustawy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Panie pośle, przecież nie rozmawiamy o ustawie, tylko o zastrzeżeniach.

Posel Barbara Dolniak (KO):

Ale to nie o tym mowa.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Dobrze, ale o tym przedłożeniu. I teraz, jeżeli państwo...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Jeżeli ustawa zostanie dopuszczona do dalszej legislacji, to państwa argumenty będą miały jak najbardziej znaczenie, ale nie w tej chwili.

Posel Witold Zembaczyński (KO):

Jeden bardzo istotny szczegół. Otóż dyrektywy nie mogą być wprowadzane ścieżką ustaw poselskich. Ta ustawa, którą krytykujecie, była ustawą poselską i reguluje fragment, który od lat był postulowany i trzy kadencje wnoszony do łaski marszałkowskiej, mrożony przez was skutecznie. Jeżeli chcecie teraz przedłożeniem poselskim znowu ingerować w materię, która ma być uregulowana przedłożeniem rządowym w zakresie implementacji dyrektywy, to znaczy, że nie tędy droga, że jesteście nieprzygotowani. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję.

Pani poseł Dolniak.

Posel Barbara Dolniak (KO):

Proszę państwa, moment temu procedowaliśmy w Komisji Nadzwyczajnej do spraw zmian w kodyfikacjach właśnie kwestię dotyczącą jawności wynagrodzeń. Wyłączyliśmy to z całej dyrektywy, chociaż wcześniej projekt poselski obejmował szerszą tematykę, ale ona nie mogła być przedmiotem debaty w ramach projektu poselskiego. Stąd też przy wyraźnym zastrzeżeniu i uwadze resortu pracy, płacy i polityki społecznej ograniczyliśmy temat wyłącznie do kwestii jawności wynagrodzeń, bo ta kwestia wymagała...

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Pani poseł, rozmawiamy po prostu nie o ustawie. Mówimy o zastrzeżeniach, które po prostu dyskwalifikują projekt z uwagi na zgodność z Unią Europejską.

Posel Barbara Dolniak (KO):

Właśnie o tym mówię, panie przewodniczący. Proszę mi pozwolić dokończyć. Nie procedowaliśmy nic więcej poza kwestią jawności wynagrodzeń, gdyż podstawowym zarzutem, jaki podniesiono, była kwestia, w ramach jakiego projektu pozostała tematyka dyrektywy może się znaleźć. Dlatego ograniczyliśmy do jawności wynagrodzeń, gdyż reszta z tej dyrektywy może być procedowana tylko w ramach projektu rządowego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Nie widzę więcej zgłoszeń. Głosujemy.

Posel Barbara Bartuś (PiS):

Tylko czy wiedzą państwo, o czym głosujemy?

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Głosujemy oczywiście nad niedopuszczalnością projektu do dalszego procesu legislacyjnego. Kto z państwa jest za niedopuszczeniem, głosuje za, kto przeciw, to przeciw. Kto z państwa jest za niedopuszczalnością projektu, proszę o naciśnięcie właściwego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Komuś nie działa karta?

Posel Mateusz Bochenek (KO):

Mnie nie działa.

Posel Katarzyna Osos (KO):

Trzeba tutaj doliczyć dwa głosy.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Doliczymy tutaj głos. Dobrze. Rozumiem, że pan poseł Bochenek głosuje za niedopuszczalnością. Dobra. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 21 posłów. Za – 11, przeciw – 10, nikt się nie wstrzymał. Projekt jest dopuszczalny do dalszego procedowania.

Przechodzimy do kolejnego punktu porządku, czyli zaopiniowanie w tym samym trybie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa za 1941–1990 oraz treści tych dokumentów.

Poproszę o krótkie przedstawienie argumentu za niezgodnością panią mecenas Ewelinę Gierach i pana mecenas Wojciecha Sypniewskiego, którzy w tej sprawie są dzisiaj obecni. Pani mecenas czy pan mecenas? Pani mecenas, proszę bardzo.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji Ewelina Gierach:

Dziękuję, panie przewodniczący. Ewelina Gierach, Biuro Ekspertyzy i Oceny Skutków Regulacji.

Projekt będący przedmiotem analizy przewiduje zmianę przepisów ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

Celem tej nowelizacji jest uregulowanie na gruncie ustawowym zasad funkcjonowania Kancelarii Sejmu i Kancelarii Senatu, która obejmuje ujednolicenie, uporządkowanie podstaw prawnych dotyczących kierownictwa obu kancelarii, a także wprowadzenie mechanizmu weryfikacji lustracyjnej odnoszącego się do szefa Kancelarii Sejmu, szefa Kancelarii Senatu oraz ich zastępców, który ma zapewnić przejrzystość, wiarygodność osób pełniących najwyższe stanowiska kierownicze w kancelariach obu izb oraz wzmocnienie zaufania obywateli do funkcjonowania Sejmu i Senatu.

W zakresie, w jakim projekt przewiduje dodanie do ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora rozdziału 5a zatytułowanego „Kancelaria Sejmu, Kancelaria Senatu”, którego projektowane rozwiązania w dużej części powtarzają obecnie obowiązujące przepisy regulaminu Sejmu i regulaminu Senatu, projekt jest niezgodny z art. 112 Konstytucji RP. Tego rodzaju ustawowa ingerencja w sferę autonomii wewnętrznej izb parlamentu bez uzasadniających ją podstaw konstytucyjnych. Narusza bowiem istotę przewidzianej w tym przepisie autonomii parlamentu, ogranicza uprawnienia do samodzielnego kształtowania własnego aparatu pomocniczego, które stanowią warunek *sine qua non* efektywnego wykonywania funkcji przez izby parlamentu.

Ponadto ustanawiany w projekcie bezwzględny zakaz powołania szefa Kancelarii Sejmu, szefa Kancelarii Senatu oraz ich zastępców spośród osób, które pracowały, pełniły służbę lub współpracowały z organami bezpieczeństwa państwa w rozumieniu przepisów ustawy lustracyjnej, odbiega od przyjętego pierwotnie przez polskiego ustawodawcę modelu lustracji, który określany jest modelem klaryfikacji historycznej.

Wskazany zakaz budzi także wątpliwości odnośnie do spełnienia wymogu proporcjonalności ograniczenia w korzystaniu z konstytucyjnego prawa dostępu do służby publicznej na jednakowych zasadach i jest niezgodny w tym zakresie z art. 60 w związku z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP.

Analiza projektowanego art. 2 i art. 3 projektu doprowadziła mnie do wniosku, iż poważne wątpliwości te przepisy budzą co do zgodności z wynikającą z art. 2 Konstytucji RP zasadą określoności przepisów prawa. Przepisy te są nieprecyzyjne, niejasne i z pewnością ich stosowanie będzie związane z poważnymi wątpliwościami interpretacyjnymi.

Projektowane rozwiązania nie zapewniają także ich adresatom rzetelnej i efektywnej ochrony sądowej, a w przypadku osób, które obecnie pełnią funkcję szefa Kancelarii Sejmu, szefa Kancelarii Senatu oraz ich zastępców, wykluczają możliwość sądowej ochrony ich praw gwarantowaną przez art. 45 ust. 1 Konstytucji RP. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, pani mecenas.

Pan poseł Janusz Kowalski krótko tytułem polemiki z tym stanowiskiem co do zgodności z konstytucją proponowanych przepisów.

Posel Janusz Kowalski (niez.) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, właśnie przeczytaliśmy, że szef Kancelarii Sejmu, pan Marek Siwiec, polecił zwrócić panu prezydentowi RP tekst aneksu WSI, który ma być przez pana prezydenta ujawniony, nie wykonując obowiązku, jaki powinien marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wykonać, czyli wydania opinii.

Nie ma dzisiaj chyba lepszego uzasadnienia za poparciem tego projektu ustawy, który został zgłoszony przez Klub Parlamentarny Prawo i Sprawiedliwość. Mam zaszczyt przedstawiać tutaj założenia tego w sumie bardzo prostego rozwiązania legislacyjnego. Rzeczywiście do tej pory ustawodawca ani ci, którzy przygotowywali konstytucję, ani ci, którzy wprowadzali różne ustawy, nie przewidzieli sytuacji, że szefem Kancelarii Sejmu może zostać człowiek, który widnieje w Instytucie Pamięci Narodowej, w aktach tego instytutu jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa. Naszym zdaniem, zdaniem wnioskodawców z uwagi na bezpieczeństwo, z uwagi na prawdę historyczną, z uwagi na zdrowy rozsądek i z uwagi na szacunek dla polskiego państwa ktoś, kto ma duży znak zapytania, jeżeli chodzi o jego historię ewentualnej służby dla komunistycznych służb specjalnych, a więc państwa sowieckiego, nie może być szefem Kancelarii Sejmu.

Wnosimy o ponadpolityczne poparcie tego projektu. Znajdziemy na etapie prac legislacyjnych takie rozwiązania, które będą zgodne z prawem, również z konstytucją, w kontekście oczywiście zasad organizacji Kancelarii Sejmu. Całkowicie jednak odrzucamy ten argument pracowników Kancelarii Sejmu, pracowników podległych Markowi Siwcowi, a więc jest tu ewidentny konflikt interesów, przy całym oczywiście szacunku dla pani prawnik, dla pani mecenas, dla pani legislator, projekt jest sprzeczny z dotychczasową praktyką lustracyjną.

Szanowni państwo, szefem Kancelarii Sejmu nie może być osoba, która widnieje w aktach IPN jako tajny współpracownik Służby Bezpieczeństwa. Najprawdopodobniej, jeżeli te akta są gdziekolwiek, to są w Moskwie. Jeżeli dzisiaj Koalicja Obywatelska, Lewica, PSL będą bronić tej patologicznej sytuacji, to bierzecie za to pewną odpowiedzialność. Gdyby to ode mnie zależało, to również wprowadziłbym bezwzględny zakaz. Marszałkiem Sejmu nie może być były członek Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, bo ta dekomunizacja musi być pełna.

Nikt o zdrowych zmysłach przez ostatnie lata nie myślał, że możemy mieć taką sytuację w polskim Sejmie, w wolnej Polsce po kilkudziesięciu latach od odzyskania niepodległości, że ludzie, którzy mogli być tajnymi współpracownikami Służby Bezpieczeństwa, będą pełnić tak ważne funkcje w polskim aparacie państwowym. W kontekście bezpieczeństwa, kiedy mamy na wschodzie wojnę, mamy sytuację zagrożenia wojną hybrydową, mamy szefa Kancelarii Sejmu, człowieka, który, jak wskazują akta IPN, mógł być tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa i dzisiaj próbuje zablokować ten projekt ustawy.

Ufam, że Sejm, pamiętając o przysiędze, którą każdy poseł Rzeczypospolitej Polskiej złożył, obejmując swoje stanowisko, przyjmie ten projekt ustawy. Wypracujemy dobre rozwiązanie po to, żeby Marek Siwiec przestał być szefem Kancelarii Sejmu, po to, żeby nie kompromitował tak polskiego państwa, jak zrobił to dzisiaj, uderzając w pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, który chce ujawnić prawdę o aparacie bezpieczeństwa PRL, tej części wojskowej, jeżeli chodzi o aneksy wojskowych służb informacyjnych.

Właśnie dzisiaj Marek Siwiec dał najważniejszy argument za tym, że ta ustawa musi być przyjęta i Marek Siwiec musi przestać być szefem Kancelarii Sejmu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę.

Wobec tego głosujemy podobnie jak poprzednio za niedopuszczalnością projektu. Kto z państwa jest za, proszę o naciśnięcie właściwego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Rozumiem, że wszyscy państwo zagłosowali. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 22 posłów. Za – 12, przeciw – 10, nikt się nie wstrzymał. A zatem projekt jest dopuszczalny do dalszego procedowania.

Przechodzimy do ostatniego punktu dzisiejszego porządku – zaopiniowanie dla marszałka Sejmu w tym samym trybie poselskiego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku od towarów i usług oraz niektórych innych ustaw. Przedstawicielami wnioskodawców są poseł Przemysław Czarnek oraz obecny poseł Andrzej Kosztowniak, którego serdecznie witam.

Z ramienia biura ekspertyz niezgodność przedstawi pan mecenas Jacek Kulicki. Proszę bardzo.

Ekspert z Biura Ekspertyz i Ocen Skutków Regulacji Jacek Kulicki:

Jacek Kulicki, Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków z Regulacji.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, przedmiotem opiniowanego przez BEOS projektu ustawy jest nowelizacja trzech ustaw: o podatku od towarów i usług, o podatku akcyzowym, o podatku od sprzedaży detalicznej. Wszystkie nowelizacje dotyczą opodatkowania paliw do silników spalinowych, tj. benzyn, olejów napędowych, biokomponentów stanowiących samoistne paliwo oraz gazu ziemnego przeznaczonego do napędu silników spalinowych.

W przypadku dwóch pierwszych ustaw, VAT i akcyza, projekt przewiduje obniżenie stawek podatku – jeżeli chodzi o podatek VAT, obniżenie stawki z 23% do 8%, natomiast w przypadku podatku akcyzowego obniżenie stawki podatku dla benzyn silnikowych z 1529 zł za 1000 l do 1369 zł, w przypadku olejów napędowych i biokomponentów stanowiących samoistne paliwo z 1160 zł za 1000 l do 1065 zł i gazu z 659 zł do 364 zł za 1000 kg.

W przypadku trzeciej ustawy o podatku od sprzedaży detalicznej projekt zwalnia sprzedaż tych paliw z tego podatku. Obniżenie stawek i zwolnienie ma charakter czasowy. Ma obowiązywać od 15 marca do 30 czerwca 2026 r. VAT i akcyza podlegają harmonizacji w Unii Europejskiej, natomiast podatek od sprzedaży detalicznej nie jest objęty prawem Unii Europejskiej.

Jeżeli chodzi o podatek od towarów i usług, należy przywołać dyrektywę Rady UE 2006/112/WE w sprawie wspólnego systemu podatku od wartości dodanej, która nie przewiduje możliwości zastosowania obniżonych stawek w stosunku do paliw silnikowych. W tym zakresie projekt w opinii biura narusza art. 98 ust. 1 w związku z zał. 3 dyrektywy.

Natomiast jeżeli chodzi o akcyzę, zastosowanie ma dyrektywa Rady UE 2003/96/WE, tak zwana dyrektywa energetyczna, która przewiduje minimalne poziomy opodatkowania dla paliw silnikowych we wszystkich przypadkach: benzyny, olejów napędowych, biokomponentów, gazu. Projekt wprowadza, biorąc pod uwagę kurs euro z 1 października 2025 r., stawki mniejsze niż stawki minimalne przewidziane przez dyrektywę. W tym zakresie projekt jest w opinii biura niezgodny z art. 7 ust. 1 w związku z zał. 1 tabela A dyrektywy 2003/96/WE. W pozostałym zakresie projekt nie jest objęty prawem Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję, panie mecenasie.

Pan poseł Andrzej Kosztowniak odniesie się do zarzutu niezgodności z prawem Unii Europejskiej.

Poseł Andrzej Kosztowniak (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, postaram się bardzo krótko odnieść do tych słów, które zostały wypowiedziane przez pana mecenasa. Mam świadomość, że za chwilę mamy głosowania.

Trzy takie rzeczy, które chyba są najistotniejsze w projekcie tej ustawy. Jedna odnosząca się do sytuacji związanej z okresem jej obowiązywania. Przypomnę, że projekt tej ustawy został wniesiony do łaski marszałkowskiej 9 marca. Ustawa miała obowiązywać czasowo w okresie od 15 marca do 30 czerwca. Dzisiaj mamy końcówkę maja, więc to pokazuje, że na poziomie samego parlamentu doszło do sytuacji, w której chyba sam Sejm nie jest zainteresowany tym, mówię o większości parlamentarnej, aby wprowadzać rozwiązania, które są bez wątpienia korzystne dla polskich podatników, polskich obywateli. Bowiem, tak jak słusznie pan mecenas tu przedstawił katalog tych produktów, na które miały obowiązywać niższe stawki, bo nikt nie mówi o obniżeniu stałym stawki, choćby VAT czy akcyzy, mówimy o zawieszeniu czasowym, z racji tego, że jest to moment wyjątkowy, bo wskazujemy jednoznacznie na konflikt na Bliskim Wschodzie i na olbrzymie skoki na rynkach dotyczących poszczególnych paliw... Rzeczywiście dotyczy to paliw do silników, benzyny do silników spalinowych, olejów napędowych, biokomponentów, ale i również gazu, który jest wykorzystywany do napędu silników spalinowych.

Z jednej strony ustawa, która miała obowiązywać czasowo, tak na dobrą sprawę przez charakter jej procedowania w ogóle nie może wejść w życie. Przypomnę, że dla podatników byłaby to kwota oszczędności mniej więcej na poziomie samego podatku VAT przekraczająca 6 mld zł, na poziomie podatku akcyzowego ponad 1 mld, i zdecydowanie oczywiście niższe w zakresie trzeciego podatku. Mówimy o wartości ponad 7 mld zł, które pozostałyby bezpośrednio w kieszeniach Polaków.

Co do niemożliwości zastosowania takiego rozwiązania przypomnę, że podobne rozwiązanie, wręcz analogiczne, było zastosowane w 2022 r. W tamtym czasie ochroniliśmy polskich obywateli przed tym, aby nie zapłacili dużo więcej, mając świadomość, że nośniki energii, jakimi są paliwa, są jednym z podstawowych elementów nie tylko bieżącego funkcjonowania nas na co dzień, ale również jednym z najistotniejszych elementów rozwoju gospodarczego kraju.

Pozostaje wyłącznie ubolewać nad tym, że nie szukamy takiego rozwiązania dzisiaj w parlamencie, które mogło być zastosowane w 2022 r. i mogliśmy tego typu rozwiązania wprowadzać. Chyba tytułem komentarza pozwolę sobie tylko na takie uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Ast (PiS):

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chce zabrać głos? Nie widzę.

Głosujemy zatem, podobnie jak poprzednio, za niedopuszczalnością projektu. Kto z państwa jest za niedopuszczalnością? Proszę o naciśnięcie stosownego przycisku. Kto jest przeciw? Kto się wstrzymał od głosu? Dziękuję bardzo. Zamykam głosowanie.

Proszę o wyświetlenie wyników. Głosowało 22 posłów. Za – 12, przeciw – 10, nikt się nie wstrzymał. A zatem projekt jest dopuszczalny do dalszego procedowania.

Szanowni państwo, informuję, że jutrzejsze posiedzenie Komisji się nie odbędzie. Sprawy zostaną rozpatrzone na kolejnym posiedzeniu Sejmu.

Bardzo serdecznie dziękuję. Życzę państwu przyjemnego dnia i zamykam posiedzenie Komisji.